

OPLAĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | 1017 ŚRODA, 11-go GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 341

Prezydent powoła rząd z ludzi cieszących się zaufaniem Marszałka Piłsudskiego

Opozycja nie może się nic spodziewać po obecnym przesileniu

Warszawa, 11 grudnia. Dzisiaj o godz. 12-ej rozpocznie się na Zamku ciąg dalszy konferencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej z przywódcami klubów sejmowych. Pierwszy zjawi się na Zamku prezes endecji, prof. Rybarski, popołudniu — prezes stronnictwa chłopskiego poseł Dąbski.

Wedle liczebności klubów sejmowych następnie powinien być zaproszony prezes „Piasta” p. Wincenty Witos.

JEDNAKŻE P. PREZYDENT NA ZAMEK PROSIĆ GO NIE CHCIAŁ, mimo, iż ze wszystkich klubów proszeni są prezesi. Z „Piasta” zaproszony jest wiceprezes, poseł Jan Dąbski, który ma zjawić się na zamku o godz. 6 po południu.

Wczoraj popołudniu konferował p. Prezydent z prezesem PPS., posem Niedziałkowskim, który jest jednocześnie redaktorem „Robotnika”. Z dzisiejszego numeru „Robotnika” widać, że konferencja na Zamku nie wypadła po myśli posła Niedziałkowskiego.

Oczywiście jest on dyskretny i nie zdradza, co zaszło na Zamku i O CZEM MÓWIŁ Z P. PREZYDENTEM,

ale w artykule wstępnym, jak i w specjalnej notatce daje do zrozumienia, że opozycja nie może wiele spodziewać się po obecnym przesileniu. Poseł Niedziałkowski jest w dzisiejszym artykule wyraźnie zdenerwowany, żąda szybko go zakończenia przesilenia, grozi, że stać się może coś bardzo „PRZYKREGO”.

Ford podwyższa płace robotnikom

Detroit, 11 grudnia. Zarząd fabryk Forda ogłosił, iż z inicjatywy własnej podnosi płace robotników montażowych o pięć szylingów dziennie, czyli płaca robotnicza będzie wynosić 35 szylingów, co równa się prawie 9 dolarom czyli 81 złotych polskim.

Cudem uratowany

Szczęśliwy skok z wysokości 150 m.

Poznań, 11 grudnia. Na lotnisku w Ławicy zdarzył się wypadek, który omal nie zakończył się katastrofą. W godzinach popołudniowych nad lotniskiem ławickim wykonywał lot ćwiczebny w wysokości 1.000 m. kapral-pilot Laskowski. Po dokonaniu t. zw. Immelmanna, aparat położył się na plecach, poczem wpadł w korkociąg. Lot-

gdyby przesilenie przeciągało się, nie mówi jednak, na czym te przykre zdarzenia mają polegać.

Jak widać, p. Prezydent nie pozostawia przywódcom opozycji złudzeń co do tego, że znów powoła rząd z ludzi,

CIESZĄCYCH SIĘ ZAUFANIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, co zresztą od pierwszej chwili było do przewidzenia, a jeżeli opozycja sądziła, że z konferencji na Zamku wyniknie miłanowanie rządu innego — to już sama sobie przypisać musi naiwność...

Kto wymordował Silbermanów?

Kuszczyński został uniewinniony

Warszawa, 11 grudnia. (Telegram wł. „Expressu”). Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał przez cały dzień wczorajszy sprawę 60-letniego Leona Kuszczyńskiego z Łodzi, oskarżonego o wymordowanie w roku 1909 t. j. przed 10 laty całej rodziny Silbermanów, złożonej z 6 osób.

Szczegóły tej sprawy podała już dzisiejsza „Republika”. Jak wiadomo, rosyjski sąd okręgowy uniewinnił Ku-

szczyńskiego. Jedynym świadkiem morderstwa była 3-letnia Tauba Silberman. Rosyjski sąd apelacyjny, opierając się na jej zeznaniach, skazał Kuszczyńskiego na 10 lat katorgi. Senat petersburski wyrok ten jednak uchylił, a wobec zawieruchy wojennej dopiero teraz sprawa ta doczekała się ostatecznego rozstrzygnięcia. Sąd apelacyjny warszawski po całodziennych obradach uniewinnił Kuszczyńskiego.

Żydzi otrzymają odszkodowania za straty, poniesione wskutek rozruchów palestyńskich

Skuteczna interwencja rządu polskiego

London, 11 grudnia. (Telegram wł. „Expressu”). Dowiaduję się, że na skutek znanej interwencji ambasadora polskiego w Londynie, hr. Skirmunta, który od rządu angielskiego domagał się odszkodowań dla obywateli polskich,

którzy ucierpieli podczas rozruchów w Palestynie — rząd angielski wystosował do rządu polskiego nową, w której komunikuje, że przyznał te odszkodowania. Zainteressowani obywatele polscy mogą żądać odszkodowań od rządu pale-

styńskiego, składając odpowiednie podania, w których dowiedzione będzie, że straty ponieśli na skutek rozruchów. Rząd palestyński po rozpatrzeniu tych podań nie będzie odsyłał je do Londynu, ale na miejscu załatwi je i wypłaci poszkodowanym. Żydzi palestyńscy, będący dotychczas obywatelami polskimi, powitają ten nowy objaw interwencji rządu polskiego z wielką radością.

Nauczyciel rozdawał dzieciom odezwy komunistyczne

Warszawa, 11 grudnia. (Telefonem od wł. koresp.). Uwagę władz policyjnych w Warszawie zwróciła ostatnio wzmożona działal-

ność komunistów wśród młodzieży szkół średnich. Propaganda komunistyczna zdołała nawet dotrzeć do niższych klas. Władze szkolne znajdowały odezwy komunistyczne u 12-letnich uczniów i uczenic.

Dzieci zachowywały ścisłą tajemnicę, od kogo pochodziły te odezwy. Policja polityczna otoczyła baczna obserwacją młodzież średnich i wczoraj aresztowała nauczyciela szkoły średniej, znanego wśród warszawskiej inteligencji Kazimierza Silbera, w chwili gdy przed gmachem szkolnym rozdawał dzieciom odezwy. W związku z tem aresztowaniem władze przeprowadziły wczoraj 23 rewizje, a po nich aresztowały kilkanaście uczennic jednej z wyższych szkół średnich. Nazwiskazymane są narazie w tajemnicy.

10-letnie żony szła matrymonjalny hindusów

London, 11 grudnia. Jak wiadomo, przed niedawnym czasem uchwalona została ustawa, zabraniająca wstępować w związki małżeńskie dziewczętom hinduskim. Obecnie dekret ten ma wejść w życie. Skutek jednak jest taki, że obecnie więcej zawieranych jest małżeństw dziecięcych niż dawniej.

Rodzice w obawie, że po wprowadzeniu w życie ustawy rządu nie będą mogli przedkładać swych córek za mąż, starają się uczynić to jaknajprędzej. W większych miastach notuje się dziennie do 1000 ślubów, przyczem w związki małżeńskie wstępują dziewczęta około lat 10.

Zyczenia min. Prystora dla dzieci w zakładach opiekuńczych

Łódź, 11 grudnia. Jak się „Express” dowiaduje, wydział opieki społecznej otrzymał okólnik p. ministra pracy i opieki społecznej pułk. Prystora w sprawie przeczytania dzieciom przebywającym w zakładach opieki społecznej odezwy podczas wieczoru wigilijnego, w dniu 24 b. m.

Odezwa ta zawiera w pierwszym rzędzie życzenia ministra Prystora dla dzieci, nadto poświęcona jest odzyskaniu niepodległości Polski oraz osobie Marszałka Piłsudskiego.

2 milardy na walkę z bezrobociem

London, 11 grudnia. (Telegram wł. „Expressu”).

Według oświadczenia ministra do zwalczania bezrobocia w Anglii, rząd ma zamiar w najbliższym czasie rozwinąć wielką akcję, celem zmniejszenia liczby bezrobotnych. Rząd zaciągnie pożyczkę wewnętrzną w sumie około 2 miliardów złotych, którą przeznaczy na roboty publiczne. W ten sposób będzie mógł zatrudnić około 200,000 bezrobotnych.

Wojazer-defraudant

Łódź, 11 grudnia. Właściciel składu manufaktury przy ulicy Rokicińskiej 9 p. Zynderman przed kilku dniami złożył w policji meldunek, iż jeden z jego pracowników, zatrudniony w charakterze wojażera niejaki Rojanowski, przywłaszczył sobie około 4000 złotych, które należały do klientów.

W wyniku zarządzonego poszukiwań Rojanowskiego ujęto w Łodzi i po przesłuchaniu osadzono w areszcie.

Bezpłatne ślizgawki urzędu magistratu w bieżącej zimie

Łódź, 11 grudnia. Jak się „Express” dowiaduje, magistrat postanowił w roku bieżącym założyć na wszystkich miejskich placach i boiskach oraz na placach wypożyczonych, ślizgawki i tory saneczkowe.

Tory te, na które wejście będzie zupełnie bezpłatne, zorganizowane będą w tym celu, by dzieci nie bawiły się na ulicy i nie ślizgały w rynsztokach, co jest niezdrowe i połączone z niebezpieczeństwem.

Świat zbrodni w Berlinie

Upadek moralności i etyki w Niemczech czyni zaskarżające postępy

Uroczyste dziesięciolecie organizacji podziemnej

Niemieckie pisma zawsze z prawdziwą lubością rozpisyują się o zbrodniach popełnionych w innych krajach, a już wprost plawią się w okropnych opowieściach o zbrodniczości Ameryki, o której fama, dzięki właśnie informacjom niemieckim rozszerza się po całym świecie, rozdmuchana, jak bliska peknięcia bańka mydlana.

Zdaje się jednak, że jeżeli chodzi o za spokojenie głodu sensacji nie potrzeba się facygować aż za „wielką wodę”.

Istotnie, to, co się zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach dzieje w państwie cnoty i bojaźni bożej jakoś się popsuło. Cały szereg skandalicznych procesów o łapownictwo dowodzi korupcji i rozkładu rzesz urzędniczych, które dawniej, co każdy przyznać musi, stały na wysokim poziomie etycznym, i przekupstwo urzędnika niemieckiego było nie do pomyślenia.

Liczne oszukiwacze operacje finansowe, powodujące co chwila załamanie się jakiejś zdawałoby się potężnej instytucji, podają w wątpliwość solidarność kupiecką banków i koncernów niemieckich.

Morderstwa polityczne nie spotykające się z potępieniem ze strony społeczeństwa, i przeważnie cieszące się bezkarnością, dowodzą upadku etyki publicznej i sprawiedliwości sądów. Mnożą się z dnia na dzień potworne zbrodnie degeneratów, jak ów upiór dueseldorfski, który obecnie spędza sen z oczu władzom bezpieczeństwa w całym państwie, a który, jak się zdaje, już znalazł naśladowców w Dortmundzie, świadczą o coraz głębiej w masy narodu wnikać zwróceniu.

O istnieniu w Niemczech organizacji zbrodniarzy dowiedziano się tam niedawno. Jaskrawy snop światła na tę sprawę rzucił sławny proces organizacji „Immertreu”, której członkowie na tle porachunków osobistych, napadli w Hamburgu poczciwych jakichś robotników ciesielskich.

Gdy wykryło się w toku śledztwa, że organizacja „Immertreu” jest prosto związkiem mętów społecznych i zbrodniarzy, gdy pozatem ujawniono, że w samym Berlinie istnieje 13 takich organizacji, które mają własne lokale, gdzie odbywają się zebrania, piwosza niemieckiego, siedzącego za kulem przy Stamtischu, przeszły ciarki.

Jakto, zorganizowana zbrodnia? I po licja na to pozwoli?

Dla tych, którzy w procesie „Immertreu” spodziewali się zaspokoić swą żądzę sensacji, był on wielkiem rozczarowaniem. Oczekiwano, że na ławie oskarżonych zasiądą typy lombrozowskie, twarze nacechowane występkiem, wykrzywione jakimś strasznym namiętnościami.

Tymczasem, jeśli były typy lombrozowskie i twarze pijackie, to właśnie wśród namiętnych robotników, którzy uczestniczyli w procesie w charakterze świadków. Ławę oskarżonych zaś zdołali skończyć dzentelmeni, ubrani bez zarzutu, wyrażający się językiem wytwornym, o manierach salonowych. Nic dziwnego zatem, że sympatje natychmiast przeszły na ich stronę.

Od tego czasu berlińczycy oswoili się z myślą, że gdzieś, w jakichś tajemniczych lokalach zbierają się od czasu do czasu ludzie, będące na bakier z prawem, i żyją tam własnym swem, nieznanym nikomu życiem. Są tacy, którzy nawet zwiędzali te lokale i również... doznali rozczarowania.

Obowiązuje tam bezwzględna poprawność, panowie występują w smokingach i białych rękawiczkach, a panie ubrane o wiele mniej wyzywająco, niż na przeciętnym dancingu.

Niedawno jedna z organizacji tych, t. zw. „Genova” obchodziła dziesięciolecie swego istnienia, z udziałem przedstawicieli wszystkich innych podobnych organizacji, którzy przybyli ze

sztandarami. Na estradzie wizerunki zmarłych przewodników, pokryte kirem. Za nimi trzy młode dziewczęta, przebrane za aniołów, ze złożonymi rękoma. Jedna deklamuje jakiś wiersz żałobny. Na chórze śpiew meski. Przewodniczący wygłasza mowę, wszyscy obecni słuchają jej stojąc. Sztandary pochylają się...

Ale już cicho zaczęła grać kapela tańczeniowa, i przy zbierającej fali łaźni, poszczególnie pary, zrazu nieśmiało, stają do tańca. Żadnego wyuzdania, nawet za dnej swawoli, wszystko odbywa się z największą powagą, niemal uroczystości.

Ze policja niemiecka toleruje te organizacje nie jest zupełnie bez kozery. Mają one bowiem jeden cel pożyteczny, który dobrze spełniają. Dają mianowicie

oparcie tym, którzy wyszedłszy z więzienia, stracili wszelką łączność ze społeczeństwem. Podobno niejednemu już wykończonemu organizacje te umożliwiły powrót do uczciwego życia. W obrębie związku panuje ścisła karność i wysoki poziom etyczny, obowiązujący jednak tylko wobec członków związku. Poza nim pozostawiona jest każdemu zupełna swoboda.

Zbrodnia w rozumieniu kodeksu karnego nie jest powodem do pogardy i w ogóle nie wchodzi w rachubę. O jakimś „umoralnieniu” nie ma więc mowy. Ale przez to samo, że organizacja dopuszcza zbrodniarza do obcowania z innymi ludźmi na gruncie neutralnym, towarzyskim, niejednemu wydobywa się z pod ziemi na powierzchnię życia.

Aresztowanie diabła

którym była... zdziczała kobyła

Wioska Fichtenstein w Austrii przez była niezapomnianą noc trwogi.

Do karczmy, stojącej opodal wsi, pod lasem, przybiegli niejakie Cweczka, drwał, zajęty w lesie ścinaniem drzew. Był błydy i drżący i wpadłszy do karczmy, zwałił się na podłogę zemdlony. Kiedy go ocuono i pól jeszcze sparaliżowanego ze strachu i niezdolnego do utrzymania się na nogach posadzono na krześle, wysłuchano jego dziwnego opowiadania.

Oto w zapadającym mroku nagle uderzenia jego siekiery przygłuszył jakiś tętent i ostry głos, niby śmiech szatański. Drwał odwrócił się, aby zemdleć w tej chwili. Zobaczył bowiem szatan we własnej osobie.

Była to postać czarna, ogromna, z nadmiernie długą szyją, z oczami świecącymi jak dwa żarzące węgle, z masą rozwianych czarnych włosów. Okropny rozlegał się zgrzyt i tętent, kiedy ta postać djabełska galopowała.

Obecni w karczmie zabrali Cweczka ze sobą i wyruszyli do wsi i dopiero kiedy zobaczono jej światła, przerażony drwał przyszedł wreszcie do siebie. We wsi zmobilizowano wszystkich mężczyzn, uzbrojono ich w co było można, w widły, cepy, a nawet strzelby, a po drodze zabrano ze sobą księdza, ażeby był ochroną przed siłami

piekielnymi.

Ksiądz jak ksiądz, ale bardzo wierzył tym opowiadaniom i niechętny był do ruszenia się z domu, ale musiał się poddać żądaniom wzburzonego chłopstwa.

Niedługo potem a zebrał się djabeł, jak go opisał Cweczka. Była to istotnie postać ogromna, czarna z nadmiernie długą szyją, z oczami błyszczącymi, jak dwa węgle, z masą rozwianych czarnych włosów!

Na ten widok chłopci porzucili na ziemi broń trzymaną w rękach i uciekli, pozostawiając księdza na miejscu.

Ksiądz zwrócił także do wsi i zawiadomił żandarmerję, która wyruszyła do lasu, aby aresztować diabła w imieniu prawa.

Natknęła się na niego bez trudu i stwierdziła, że opis był wierny, więc otoczyła potwora i dostała w swoje ręce.

Okazało się, że to była czarna kobyła, która przed kilku tygodniami uciekła ze stajni jednego z pobliskich rolników i blakając się po lesie, wychudła i zdziczała. Odprowadzono ją do właściciela, który przywiązał ją napowrót na swoim miejscu w stajni, podsyłał jej do żłobu owsa, uszczęśliwiony, że nie potrzebuje myśleć o kupnie nowego konia.

Mac Donald

znalazł się w zabawnym położeniu

Kara za należenie do rządu

Konstytucja angielska jest jak las gęsty, albo raczej jak dżungla, w której nigdy nie wiadomo, jakie się zwierzę upoluje. Nie uchwalano jej bowiem nigdy w całości, tylko uchwalano poszczególne ustawy i dodawano do niej, bez znożenia starych, wskutek czego całość jeży się od sprzeczności i nieprzewidywanych niespodzianek.

Dzięki temu znalazł się w trudnym położeniu w tych dniach gabinet Mac Donalda. Było to raczej położenie zabawne, wobec dzisiejszych pojęć prawnych, jednakże trzeba było z niego jakoś wybrnąć.

Mianowicie p. Mac Donald przeciążonym ministrom dał pomoc, w postaci parlamentarnych podsekretarzy stanu, a razem utworzył tych posad aż siedem.

Nie wiedział jednakże, bo o tem nikt nie pamiętał, że w Anglii istnieje postanowienie, pozwalające na istnienie tylko sześciu podsekretarzy i to postanowienie tak surowe, że każdy następny podsekretarz stanu, za każdy dzień urzędowania musi zapłacić grzywnę w wysokości na nasze pieniądze około 25 tysięcy złotych polskich.

Ponieważ zaś niewiadomo, który z mianowanych jest siódmym podsekretarzem, więc ta niesłychanie ciężka grzywna, powinna właściwie dotknąć wszystkich siedmiu.

Aby tego uniknąć, p. Mac Donald wniosł do Izby gmin aż osobny projekt, ustawy, uwalniającej zagrożonych owych siedmiu jego współpracowników od rujnującej grzywny.

Ciekawe jest, że na ten stan prawny zwrócił uwagę Mac Donald dopiero pewien proboszcz wiejski, który lubi się grzebać w zarosłach konstytucji angielskiej i napisał do premiera list, ze zwróceniem uwagi na błąd popełniony.

Naturalnie cała Izba Gmin, bez różnicy stronictwa, wśród objawów dobrego humoru, uchwaliła premierowi żądany ustawę.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i pietro,
tel. 164-21 przyjmuje od 10-12
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Walke ze ślepotą

prowadzą 23 narody

W akcji tej - Polska zajmuje bardzo zaszczytne miejsce

Sprawa ślepoty, chorób i wad wzroku — nie jest naturalnie pozostawiona własnemu biegowi rzeczy. Społeczeństwo każdego kraju zdaje sobie dobrze sprawę z nieszczęścia ludzi, dotkniętych zupełną ślepotą, z upośledzenia milionów współbraci, cierpiących na choroby oczu lub nienormalny wzrok, z uszczerbku ekonomicznego jaki czyni gromada mało lub zupełnie nieprodukcyjna. Na terenie każdego państwa powstają rządowe i prywatne instytucje, które mają za zadanie nlesienie pomocy ociemniałym i walkę z chorobami oczu.

W ostatnich czasach baczniejszą uwagę zwrócono na możliwość zapobiegania ślepotie.

Na jesieni r. b. odbył się w Hadze zjazd wybitnych okulistów, w którym wzięli udział przedstawiciele 23 narodów. Tematem ich obrad była konieczność utworzenia związku do walki z przyczynami ślepoty. Brał w nich udział marszałek Senatu, prof. Szymański, który jest wybitnym okulista. Na zjeździe tym oraz konferencji w Hadze, mającej utworzyć międzynarodową ligę do zwalczania jałgicy — ujawniła się wielka doniosłość higieny i ukazały wielkie

możliwości zatamowania lawiny nieszczęścia, spływającej na ludzkość.

Liga międzynarodowa do zwalczania jałgicy wyłoniła narazie tymczasem władze w osobach prof. Grosza z Budapesztu i dr. Marxa z Amsterdamu, którzy przygotowują drugą konferencję. Konferencja ta odbędzie się w początku przyszłego roku w Genewie i zakończy okres prac przygotowawczych do utworzenia ligi. W konferencji tej, na którą zaproszenia zostały niedawno rozesłane, weźmie prawdopodobnie udział ze strony Polski marszałek Senatu oraz radca ministerjalny dr. Zachert. Związek walki z przyczynami ślepoty już się ukonstytuował i jednym z członków rady naczelnej jest prof. Szymański, prezesem zaś związku dr. Lapersonne.

Jedną z największych kłesk, dotykającą 95 proc. mieszkańców Egiptu, mającą liczne ofiary i w innych krajach — jest jałgica, egipskie zapalenie oczu. Instytucje, które u nas mają w najbliższym czasie powstać a mianowicie: komitet do zwalczania jałgicy, komitet zapobiegania ślepotie, zwróca na jałgicę niewątpliwie baczniejszą uwagę już choćby z powodu jej niezwyklej zaraźliwości. Dość przypom-

nieć naszą Wileńszczyznę, na której jałgica zbierała obite żniwo, zmuszając władze do organizowania specjalnych ekspedycji lekarskich. Podczas badań, przeprowadzonych przez lekarzy, okazało się, że 67 proc. dzieci na Wileńszczyźnie było chorych na jałgicę!

Liczba wprost straszna, a obawa przynębiającej kłeski tem większa, że jałgica nieleczona prowadzi do zupełnej ślepoty.

Mniejsze niebezpieczeństwo ilościowo przedstawiają choroby weneryczne. Osipa, usunięta z liczby nieszczęść, dręczących ludzkość, również może zostawić po sobie pamiętkę w postaci zaniewiedzenia chorego. Zdarzyły się tego liczne wypadki podczas ostatniej epidemji ospy w Anglii.

Bardzo poważna rubryka, bo 15 — 20 proc. kalek wvrokowych dostarczają wypadki przy pracy, na co komitety również muszą zwrócić baczniejszą uwagę.

Jednocześnie obok akcji projektowanych komitetów musi istnieć współdziałanie zainteresowanych: wszystkich obywateli. Muszą oni przestrzegać czystości. Jest to pierwsze i najważniejsze przykazanie.

Nowa linja kolejowa Herby - Zduńska-Wola uruchomiona zostanie w końcu przyszłego roku

Warszawski korespondent „Expressu” (W) donosi:

Niejednokrotnie poruszaliśmy już na łamach „Expressu” problem komunikacji towarowej, problem, który szczególnie aktualny staje się zwłaszcza w okresie kampanji eksportowej, kiedy wszystkie magistralne linje kolejowe zakorkowane są wprost pociągami idącymi w kierunku bądź Gdyni, bądź w kierunku innych punktów granicznych z ładunkami węgla i innych towarów przeznaczonych na eksport.

Zwracaliśmy też uwagę i na to, że mimo dodatniego wpływu takiego ożywienia kolejowego dla bilansu handlowego, z drugiej jednak strony stan ten fatalnie się odbija na zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, w tym okresie, w artykuły pierwszej potrzeby. I podczas gdy olbrzymie transporty, w pierwszym rzędzie węgla kleruje się zagranicę, bardzo często węgla tego brakuje wewnątrz kraju, zwłaszcza w ośrodkach silnie uprzemysłowionych.

Anormalny ten stan powtarza się co roku z matematyczną wprost ścisłością w pewnych, z góry określonych miesiącach.

Pośrednich tego przyczyn szukać należy przede wszystkim w niedostatecznej rozbudowie naszych linii kolejowych i szczupłości toboru, który nie jest w stanie w swej obecnej ilości sprostać coraz bardziej wzrastającym potrzebom.

Punktem zwrotnym w tej sytuacji będzie niewątpliwie wykończenie olbrzymiej linii kolejowej, budowanej specjalnie dla celów eksportowych, która łączyć będzie Katowice z Gdynią, a dzięki swym licznym odgałęzleniom posiadać będzie równocześnie wyspę doniosłe znaczenie również i dla Łodzi.

Budowa tej linii jest z natury rzeczy impreza olbrzymia, wymagająca nieprzeciętnego wysiłku materialnego. Tem niemniej jednak, mimo ciężkich warunków gospodarczych w jakich obecnie żyjemy, rząd stara się budowę tej linii przyspieszać w ramach swych możliwości.

Ze względu na ogromne fundusze inwestycyjne w tegorocznym budżecie pań-

stwowym, w kołach międzynarodowych zwrócono uwagę na możliwość całkowitego wykończenia podtorza na odcinku między stacją Herby a Zduńską Wola. Na odcinku tym, w końcu roku przyszłego uruchomiony już zostanie prowizoryczny ruch pociągów towarowych wyłącznie dla przywozu węgla, co oczywiście przyczyni się do złagodzenia dotychczasowej sytuacji i w wielkiej mierze odciąży ruch na pozostałych węzłach kolejowych.

Uruchomienie tego odcinka posiadać będzie rzecz prosta, dla Łodzi znaczenie pierwszorzędne. Dodatnie skutki tego odczuje w pierwszym rzędzie przemysł włókienniczy, który dotychczas narażony był na olbrzymie trudności w dziedzinie punktualnych dostaw surowców. Transporty te w okresie wczesnej jesieni wskutek zajęcia linii kolejowych przez pociągi eksportujące węgiel zagranicę, doznawały stale opóźnień. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę i tak już anormalne warunki, w jakich przemysł łódzki obecnie pracuje,

jeżeli pod uwagę wziąć kryzys i jego skutki, to komplikacje kolejowe dopełniają miary tych wszystkich utrudnień.

Przy sposobności zwrócić musimy uwagę na zjawisko, tym razem wielce dla Łodzi pocieszające. Dotychczas bowiem uskarżaliśmy się stale na to, że we wszystkich niemal dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie komunikacji, jesteśmy stale przez czynniki warszawskie ignorowani. Skargi te posiadały zresztą swoje uzasadnienie. Od pewnego czasu jednak w stosunkach tych zaznaczył się zasadniczy zwrot.

Czynniki międzynarodowe coraz bardziej zaczynają interesować się potrzebami Łodzi, czego dowodem jest chociażby budowa odcinka kolejowego Herby - Zduńska Wola. Do tego dodać trzeba również budowę kabla podziemnego Łódź - Warszawa, który w dziedzinie komunikacji telefonicznej stanowić będzie dla Łodzi rzecz pierwszorzędnej wagi.

Kim są bandyci

kłóczy dokonali dwóch napaadów na szosie!

Łódź, 11 grudnia.

Na szosie Kazimierz - Puczniew (powiat łódzki) w ciągu jednej nocy dokonano dwóch napaadów.

Gdy jadący wozem na targ mieszkańcy Lutomińska: Nowalnicki, Słomkowski i Kosiński znajdowali się już w pobliżu Puczniewa, na pustej zupełnie szosie ukazał się nagle trzech osobnicy w czarnych maskach, uzbrojeni w rewolwery.

Wiesniacy na widok bandytów zeskoczyli z wozu i rzucili się w kierunku lasu, lecz nie zdążyli się ukryć.

— Stać! — usłyszeli za sobą groźny rozkaz — bo będziemy strzelać!

Gdy zatrzymali się, zbójce poddali ich skrupulatnej rewizji osobistej, w czasie której zabrali im około 3 tysięcy złotych.

Jeden z wiesniaków, który stawiał im opór, otrzymał kilka ciosów w głowę korbą rewolwera i stracił przytomność.

Bandyci następnie związaali sznurami swe wszystkie ofiary i wrzucili je do ro-

wu, poczem pleszo udali się w kierunku Kazimierza.

W godzinę po napadzie, gdy natknęli się na szosie na jadących wozem małżonków Podsiadłych, postanowili ich również obrabować.

Podsiadły nie chciał się poddać bandytom. Stoczyli oni z nim dłuższą walkę i ciężko go zranili. Tym razem nie udało im się zdobyć ani grosza, gdyż Podsiadły i jego żona nie mieli przy sobie ani grosza.

Podsiadły, zbadany po pewnym czasie przez policję, oświadczył, że w jednym ze sprawców napaadu poznał niejakiego Andrzeja Grinuka, mieszkańca wsi Bruczków pod Łodzią.

Na skutek tych zeznań aresztowano Grinuka oraz jego starszego brata, którego w czasie konfrontacji również wskazał Podsiadły.

W dniu wczorajszym obaj Grinukowie stanęli przed sądem, który z braku konkretnych dowodów ich uniewinnił.

Policja rozpocznie więc nowe dochodzenie, celem ustalenia rzeczywistych sprawców obu napaadów rabunkowych.



Samobójstwo nauczycielki

W dniu wczorajszym w Wącozcu pod Łodzią wystrzałem z rewolwera w skroń pozbawiła się życia 29-letnia Irena Chądzyńska, żona leśniczego lasów państwowych i nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Fatalna omyłka

W dniu wczorajszym w mieszkaniu rodziców (Berka Joselewicza 16) napila się przez omyłkę kwasu karbolowego 10-letnia Marja Przewoźnikówna. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie pozostawiło dziewczynkę pod opieką domowników.

Zatrucie gazem

Wczoraj w nocy Józefa Wiśniewska, zamieszkała przy ulicy Skwerowej 7, udając się na spoczynek zapomniała zakręcić kurek lampy gazowej, skutkiem czego uległa zatruciu. Wezwano do niej pogotowie, które jej udzieliło pomocy. Stan Wiśniewskiej jest bardzo poważny.

Sobicie

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Północnej 15 został dotkliwie poturbowany przez swych kolegów 16-letni Herszek Margulies, zamieszkały przy ulicy Jakuba 12. Do pobitego wezwano pogotowie. Napastnikom policja spisała protokół.

Czytajcie „REUBLIKE“

Biczownicy w łaźni

Dwum sekciarzom spisano protokół

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

W jednej z łaźni warszawskich a mianowicie „Pod blachą” panował wczoraj po południu zwykły ruch. W pewnej chwili wśród gęstej pary, obecni usłyszeli ryk bólu, dochodzący z jednego z kąpów.

Kilku odważniejszych rzuciło się w tę stronę i ujrzało dwóch nagich osobników, z których jeden trzymał w ręku pek różeg i walił drugiego, leżącego na ławie, w plecy. Bity nie bronił się wcale, ale zaciskał zęby i od czasu do czasu wrzeszczał przeraźliwie.

— Co się stało? Przestańcie! Policja! — rozległy się głosy.

— Zaraz skończymy! — odpowiedział wykonawca zabiegu — jeszcze tylko on mnie wychłosta.

Po chwili zjawił się właściciel łaźni, który wyjaśnił, że są to: Aleksy Borejko i Iwan Korabkow, członkowie sekty „chłystów” (biczowników), którzy od czasu do czasu przychodzą chłostać się do łaźni, a obecnie wykazują nadmierną gorliwość z powodu zbliżającego się postu św. Filipa.

Po upływie kilku minut biczownicy zmienili się rolami i rozległy się ponownie, wrzaski bólu, lecz wydawał je inny

głos. Znaleźli się jednak tacy, którym znudziło się to i wezwali policjanta. O-haj biczownicy błagali policjanta, by nie spisywał im protokołu, gdyż przepisy ich religii wymagają, aby chłosta koniecznie odbywała się publicznie:

— Włec gdzież mamy się chłostać, kiedy musimy być przytem nadzy, jak rze w łaźni? — tłumaczył zdumionemu posterunkowemu jeden z biczowników.

Kopernik--„Astronom” znów pomędrzał za kratki

Łódź, 11 grudnia.

Antoni Kopernik, który w związku ze swem nazwiskiem, zyskał sobie w świecie złodziejskim pseudonim „Astronoma” w sezonie letnim przebywał w jednej z miejscowości letniskowych pod Warszawą. Tam właśnie ujęto go na gorącym uczynku kradzieży. Policja odstawiła go do Warszawy, gdzie został skazany na rok więzienia.

Po wyroku, nim policja zdążyła go wyprowadzić ze sali sądowej „Astronom” czmychnął przez tylne wyjście na ulicę i znikł bez śladu. Zarządzono pościg, który nie dał jednak żadnego rezultatu.

Upłynęło kilka miesięcy.

Pewnego dnia policjant, pełniący dyżur na jednej ze stacji pod Kaliszem, zauważył na peronie eleganckiego męża czynnego w towarzystwie jakiejś niewiasty. Młoda para oczekiwała na pociąg zdążający w kierunku Poznania. Policjant, obserwując nieznajomych nagle w wytwornym dżentelmanie po-

Zbrodnia znachorki

Wpędziła chorą kobietę do grobu

Łódź, 11 grudnia.

Do jednego ze szpitali łódzkich przywieziono niejaką Rozalję Szolową, zdradającą objawy zakażenia krwi. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, chorej nie udało się już uratować. Po kilku dniach wyzionęła ducha. Umierając zupełnie

przytomnie, Szolowa na kilkanaście minut przed śmiercią zawiadzała do siebie jedną z pielęgniarek, której oświadczyła:

— Zgubiła mnie Marianna Niesulkowska z Łęczycy. Leczyłam się u niej, bo wszyscy mi tak radzili i teraz przez to idę do grobu.

Pielęgniarka powtórzyła te słowa w policji. Wdrożono dochodzenie, które ustaliło, co następuje:

64-letnia Marianna Niesulkowska, była znachorka, ciesząca się wielkim wzięciem nie tylko w Łęczycy, ale i w innych okolicznych miasteczkach, a nawet i w Łodzi. Staruszka była już niegdyś karana za niedozwolone operacje, lecz mimo to stale podejmowała się zabiegów chirurgicznych.

W Łęczycy już oddawna krążyły pogłoski, iż kilka jej pacjentek zmarło skutkiem zakażenia krwi, lecz pogłoski te nie dotarły do uszu policji, a Niesulkowska mimo podobnych wersji nie mogła się nigdy skarżyć na słabszą frekwencję.

P. Szolowa, która umyslnie do niej przyjechała, poddała się niedozwolonej operacji w „gabinie” znachorki. Już nazajutrz stan młodej kobiety był tak ciężki, iż Niesulkowska w obawie przed odpowiedzialnością, kazała ją natychmiast przewieźć do szpitala.

Gdy policja stwierdziła powyższe okoliczności śmierci Szolowej, znachorkę aresztowano.

Na sprawie Niesulkowska nie przyznała się do winy. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał ją na 2 lata więzienia.

POKAZ DROBIU.

Pod kierownictwem dr. Eichlera Witolda zawiązał się komitet pokazu drobiu, który odbędzie się w początkach stycznia roku przyszłego. Pokaz organizuje się pod egidą związku hodowców drobiu, oddział w Pabjanicach. Zgłoszenia przyjmują i informację udziela przewodniczący komitetu dr. Eichler.



Wczoraj opowiadano:

Pewien podróżnik wędrował 4 tygodnie przez pustynię. Po powrocie do domu opowiadał:

— To było okropne! Całymi tygodniami wędrowałem po pustyni bez kropli wody.

— Więc co pan czynił w celu ugaszania pragnienia?

Podróżnik odparł na to:

— Cóż miałem robić? Polykałem izy...

W sądzie toczy się sprawa o pobicie. Sędzia zwraca się do jednego ze świadków:

— Czy pan był świadkiem tej bójki?

— Tak jest — odpowiada świadek.

— Dlaczego nie przyszedł pan z pomocą skarżącemu?

Świadek:

— Ależ panie sędzio, skąd mogłem wiedzieć kto jest skarżący, a kto oskarżony?...

Gdy kobieta ma lat 16 wygląda pięknie i młodo.

Gdy ma 25 lat dostaje pierwsze zmarszczki.

W wieku lat 30 włosy jej siwieją.

Gdy dochodzi do 35 lat, zostaje blondynką i zaczyna życie na nowo.

W pewnej szkole oczekują wzytatora. Ponieważ dzieci mają zwyczaj zwracania się do każdego per „ty”, przeto nauczyciel wyjaśnia im, w jaki sposób mają zwracać się do swego zwierzchnika.

Wroszcze przybywa wzytator i zwraca się do jednego z uczniów z zapytaniem, jak brzmi słowo przykazanie.

Matec odpowiada bez namysłu:

— Niech pan wzytator nie kradnie!

Pewien bojaźliwy pacjent zwraca się do lekarza:

— Panie doktorze, proszę tylko o jedno, niech pan postawi właściwą diagnozę. Miałem przyjaciela, który zwrócił się do lekarza, a ten mu powiedział, że ma zapalenie płuc. Po dwóch tygodniach mój przyjaciel zmarł i okazało się że to wcale nie było zapalenie płuc, lecz tyfus brzuszny.

— Badź pan spokojny — odparł lekarz — jak ja powiadam, że ktoś ma zapalenie płuc, to on napewno umrze na zapalenie płuc, a nie wsku tek innej choroby.

W Grand - Cafe jakiś gość opowiada:

— Trzymałem go mocno obłema reklamą za klapy surdusa i buch! Policzek z jednej strony i buch! — policzek z drugiej strony!...

— Przepraszam — odzywa się ktoś z towarzyszy — jakże mógł pan dawać mu policzek, skoro trzymał go pan obłema reklamą za klapy?

— Zapomniałem dodać, że to on miał policzkować...

Hallo! Tu radio!...

11.58 — Sygnał czasu, hejnał marjański. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.45 — Komunikat harcerski. 16.15 — Program dla dzieci z Krakowa. 16.45 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — „Wśród książek”. 17.45 — Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ormińskiego. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. Gielda rolnicza. 19.25 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 — Radiokronika. 19.58 — Sygnał czasu. 20.15 — Feljton o Budapeszcie wygl. red. Greek. 20.30 — Koncert kameralny. 21.10 — Kwadrans literacki. 21.25 — Koncert solistów. Po koncercie komunikaty meteorologiczny i policyjne. 22.10 — Feljton p. t. „Pieniądze które mam” — wygl. Tadeusz Strzelecki. 22.25 — „Jarosy w Essexia”. 22.35 — Komunikaty PAT. 23.00 — Muzyka taneczna z sali malinowej hotelu „Bristol”.



Teatr Świełny

„CASINO”

PANNA ELZA

Dziś i dni następnym film wzbudzający najwyższy podziw realizmem tematu gry aktorskiej i reżyserji według rozgłośnego dzieła

ARTURA SCHNITZLERA

PANNA ELZA

W rolach głównych:

Elżbieta Bergner
Albert Steinhilber
Albert Basserman
Jack Trevor

Nad program: aktualności filmowe
Orkiestra pod kier. p. L. Kantora
Początek seansów o godz. 4.30,
6, 8, 10.

Rozmaitości

Bezpieczeństwo na kolejach wzrasta. — Coraz mniej wypadków i coraz większy ruch — Wizyty szaleńców w urzędach. — Paszport zagraniczny na Mars. — Odstawiać chorych do szpitali!

Lódź, 11 grudnia.

Nasze koleje państwowe sporządziły statystykę wypadków za okres od 1-go kwietnia do 31 sierpnia roku bieżącego. Wbrew pozorom, wynika z tej statystyki, że bezpieczeństwo na kolejach polskich w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosło.

Łość katastrof zmalała. Tak więc, gdy w roku ubiegłym wydarzyło się 208 wypadków z pociągami, w tym roku było ich 194.

Poważniejszych wypadków, a więc zderzeń, wykolejeń i t. p. było 112, w roku ubiegłym zaś 127. Zmniejszenie się ilości wypadków jest tembardziej godne uwagi, że

ruch na kolejach zwiększył się.

Dla umysłowo chorych niema miejsc w szpitalach. Brak odpowiednich lokali zmusza tych nieszczęśliwców do włóczenia się

po ulicach miasta

bez jakiegokolwiek opieki.

Chorzy umysłowo są częstymi gośćmi w różnych urzędach, zarówno państwowych jak i komunalnych. Jakaś tajemnicza siła ciągnie ich do tych miejsc, skąd właściwie powinna przyścisnąć dla nich pomoc.

Umysłowo chorzy nie przychodzą jednak do urzędów z petycjami i prośbami w sprawie przyznania im miejsc w szpitalach, lecz sprowadza ich cel osobisty, którym najczęściej jest jakiś „genjalny” wynalazek.

lub mniej oryginalna rada, mająca rzekomo uszczęśliwić cały świat.

Do jednego z urzędów łódzkich zgłosił się niedawno naprzykład pewien szaleniec, który złożył projekt ustawienia na ulicach miasta niezwykłych automatów, mających zamieniać

dwuzłotówki na 5-złotowe banknoty. Z trudem udało się wyperswadować szaleńcowi, że twórca tych automatów może powędrować do więzienia jako konkurent mennicy.

Przeciwno wizytom tych chorych na

umyśle obywateli bronić się niepodobna. W Warszawie jednak znaleziono skuteczny środek

przeciwok tym nieproszonym gościom. Otóż postanowiono tam w całym szeregu urzędów, by

na wypadek zjawienia się umysłowo chorego odstawiono go natychmiast do najbliższego szpitala dla obłąkanych. W ostatnich dniach w Warszawie odstawiono do szpitala dwóch znanych na terenie stolicy umysłowo chorych, z których jeden

żądał wydania mu paszportu zagranicznego na Mars.

a drugi upominał się o ukaranie 500 osób, które go prześladowały.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby wszystkie urzędy łódzkie wstąpiły w ślady instytucji stołecznych.

(—).

Karniczka teatralna

„Król Bawełny”

Premjera odbędzie się w sobotę, dnia 14-go grudnia.

Już za kilka dni odbędzie się w Teatrze Miejskim, z obżymiem zainteresowaniem oczekiwana, premjera sztuki p. t. „Król Bawełny”.

Autor tego utworu scenicznego dał obraz środowiska łódzkiego, tego środowiska, w którym obraca się i żyje obżymia większość mieszkańców naszego Kominogrodu.

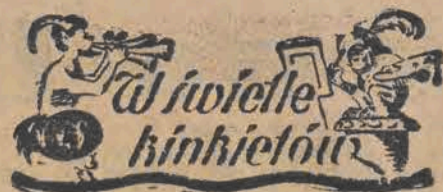
Fabryka, praca, walka o byt, o miejsce, ambicje twórce, troski codzienne, konflikty miłosne i miążdząca potęga pieniądza — oto to i treść „Króla Bawełny”.

Reżyseruje K. Kijowski. Udział biorą pp. Niemirzanka, Malinowska, Orlińska, Skrzydłowska, Szczęsna, Szmarówna, Butkiewicz, Damiński, Dabrowski, Hajduga, Kijowski, Korczyński, Krzemieński, Lenk, Mroziński, Znicz. Dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz.

Kierownictwo muzyczne Z. Białostockiego.

„Skalmierzanki” w Filharmonii.

Dziś, w środę, jedyny występ zespołu Teatru Popularnego w sali Filharmonii. Artystyczna ta impreza wywołała w mieście zainteresowanie, albowiem wystawienie wesołej komedji — opery J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki” stoi pod każdym względem na prawdziwej wyżynie artystycznej. Reżyserował Janusz Strachocki. Udział biorą Marja i Aleksander Żabczyński, B. Bronowska, I. Skorasński, A. Tartakowicz, L. Piłarska, H. Puchniewska, R. Gorowski i T. Warchałowski. Tańce, śpiewy, chóry, własna orkiestra. Reszta biletów (od 1 zł. do 5 zł.) w kasie Filharmonii.



Stary „tygrys”

autorem scenariusza filmowego — Clemencau a ostatni film Chaplina

Donosiliśmy przed kilku dniami że „tygrys” Clemencau w swoim czasie napisał i wystawił w jednym z paryskich teatrów dramat społeczny p. t. „Wolał miłość bliźniego”.

W związku z tym faktem nie od rzeczy będzie przytoczyć w tem miejscu wiadomość, jaka obiega obecnie prasę francuską. Otóż: Charlie Chaplin kończy obecnie w Hollywood nakręcanie filmu p. t. „Światła miasta”. Treść tego filmu jest — jak się okazuje — zaczerpnięta z powyższej sztuki zmarłego francuskiego meża stanu...

W Ameryce „Światła miasta” już reklamuje się jako film, którego scenarjusz napisał Clemencau...

Małżeństwa z aktorkami

Nieśmiertelny przesąd arystokracji angielskiej

Konserwatywna Anglja trzyma się uparczywie starych obyczajów i przesądów, które już dawno znikły w innych społeczeństwach...

Tak n. p. w angielskich sferach arystokratycznych wciąż jeszcze małżeństwo z artystką uważane jest za coś... horrendalnego, z czem absolutnie pogodzić się nie można...

W ostatnich miesiącach podało się o zwolnienie z wojska kilku młodych arystokratów angielskich z najstarszych rodów.

Przyczyną wystąpienia z armji były małżeństwa ze znanymi aktorkami.

Konserwatyzm pułków angielskich jest tak krancowy, że małżeństwo z aktorką, chociażby najsynniejsza, jest niedopuszczalne...

Morderstwo na scenie

Tragedja małżeńska — teatralna i rzeczywista.

W jednym z paryskich music-hall'ów, Clermont Ferrand, wydarzył się w tych dniach niezwykle tragiczny wypadek.

W programie znajduje się tam skecz, którego treścią jest mielibyństwo młodej kobiety, oszukiwanej przez męża-karcjarza oraz kokainistę. Końcowy efekt polega na tem, że żona strzela do męża, kładąc go trupem.

Przed kilku dniami jednak aktor, grający rolę męża, padł po strzale i poczył tak jęcząc i charcząc, że publiczność zaniepokoiła się poważnie. Okazało się, że został on naprawdę ugodzony kulą w pierś. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala.

Partnerka jego przyznała się już w policji po początkowym zapieraniu się, że użyla do strzału tym razem nabitego ostro rewolweru, chcąc w ten sposób pozbyć się człowieka, który nie tylko na scenie, ale również w życiu prywatnym jest jej mężem. Powodem użłowanego morderstwa było niezgodne pożycie małżeńskie...

Zona Rudolfa Valentino

jako lingwistka mówionego filmu

Alla Nazimowa, żona niezapomnianego Rudolfa Valentino, która jeszcze przed kilku laty była głośną gwiazdą filmowa — powraca obecnie znów do filmu.

W Hollywood nakręca się film mówiony p. t. „Łóżko niewinności”, w którym gra ona rolę główną. Godne uwagi jest to, że film ten nakręca się jednocześnie w językach angielskim, rosyjskim oraz francuskim, bowiem Nazimowa rólwi biegle temi trzema językami.

Trudności nastęrcza jeszcze znaleźć nie partnera dla niej, który byłby również podobnym językoznawcą.

Najlepsze 4-lampowe RADIO-ODBIORNIKI!

zasilane z sieci prądem 120 volt, wraz z wbudowanym głośnikiem, czyli wszystko w jednej szafce i bez wszelkich baterji

po cenie zł. 660.—

do nabycia tylko w firmie

„ERICSSON” S. A., ul. Piotrkowska 79.

Dziś wielka premjera!



Dziś wielka premjera!

W Tajdze Sybiru

Wzruszające dzieje córki zesłańca i syna satrapy-gubernatora.

W rolach głównych: niezrównany **F. Kortner** i wschodząca gwiazda ekranu **René Heribel**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o godz. 4 ej. po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godz. 12 do 3-iej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę

Nowy cud techniki

Francja zbudowała najpotężniejszą na świecie łódź podwodną

W dziedzinie gigantycznego rozwoju technicznego, który przeżywa w ostatnich czasach cały świat, zanotowany został nowy, bardzo okazały rekord. Palma pierwszeństwa przypadła tym razem Francji. Oto bowiem z francuskich doków okrętowych w Cherbourgu spuszczone została w ostatnich dniach na wody morskie olbrzymich rozmiarów łódź podwodna, będąca najwspanialszym triumfem nowoczesnej techniki i przewyższająca wszystkie wzory, jakie zna do tej pory świat.

Już sam pobieżny tylko opis nowego olbrzymia morskiego mówi dobitnie sam za się. I tak posiada nowozbudowana łódź podwodna 160 metrów długości, oraz 30 metrów szerokości. Wnętrze jej jest tak potężne, iż w kajutach znaleźć będzie mogło wygodne pomieszczenie ponad 160 osób załogi. Odpowiednio też przedstawia się siła

motorów, które poruszają nowym olbrzymem.

Jest ona tak wydatna, że łódź będzie mogła zanurzyć się w wodę o 40 metrów głębiej, niż inne łodzie podwodne. Ponadto zaś przebywać ona będzie mogła pod wodami bez przerwy przez dwa i pół dnia — i przejedzie w tym czasie około 20.000 kilometrów. Jeśli weźmie się pod uwagę, że cała przestrzeń wokół ziemi wynosi niecałych 40.000 kilometrów — będzie zatem nowa łódź podwodna mogła w czasie jednej swej podróży przebyć bez przerwy blisko połowę całej objętości ziemi. Jest to doprawdy już szczyt sprawności i wytrzymałości.

Nowy olbrzym podwodny otrzymał nazwę: „Sourcu”. Budowa jego rozpoczęła się jeszcze z początkiem 1927 r. i trwała przez całe dwa lata. Władze francuskie zamierzały początkowo zbu-

dować dwa podwodne olbrzymy podwodne. Jednakże wobec tego, że koszt budowy jednej tylko łodzi wyniósł około 5 milionów dolarów, ograniczono się tylko do wykończenia pierwszego statku.

„Sourcu” włączony został w skład wojennej floty francuskiej i służyć ma przedewszystkiem dla ochrony francuskich kolonii. Dlatego też otrzymał nowy olbrzym podwodny odpowiednie uzbrojenie, które pozwala mu rozwinać najbardziej intensywną działalność przeciwko wszelkim krokom nieprzyjacielskim.

Na koniec warto również zaznaczyć, iż jedynie tylko Anglia posiada w składzie swej floty łódź podwodną, podobną do „Sourcu”. Statek angielski jest jednak nieco mniejszy, posiada bowiem „tylko” 115 metrów długości i pomieścić może w swych kajutach tyl-

Koszta utrzymania samochodu w Ameryce

Według ścisłych obliczeń National Automob. Chamber of Commerce, jeden automobil w Stanach Zjednoczonych przebiega rocznie 17.000 kilometrów, koszt zaś przebycia jednego kilometra wynosi przeciętnie 35,95 gr. W ten sposób koszty utrzymania wszystkich samochodów w Stanach obliczone są na ogromną sumę 136 miliardów złotych rocznie.

Gdyby się udało koszty utrzymania obniżyć np. do 1 cent. na 1 kilometr, można by zaoszczędzić rocznie 2 miliardy dolarów! Pod tym jednak względem nie można się spodziewać oszczędności po Amerykanach, którzy nie liczą się z wydatkami na utrzymanie wozu.

ko 110 osób załogi. Wydajność łodzi angielskiej jest również znacznie mniejsza. „Sourcu” bowiem przebywać może pod wodą bez przerwy przez dwa i pół dnia — łódź angielska zaś stoi daleko od tego rekordu.

„NIEWIDZIALNY”

- NOWY SZATAN ŁÓDZI
POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

40)

— Słyszał pan o „Niewidzialnym”?
— Karnecki rozejrzył się trwożnym wzrokiem dokoła, jakby szukając tego, o którym mówił — Słyszał pan, prawda? To jest przecie ten, który zabił Robertsona i mojego brata... W gazetach rozpisywano się szeroko o tych zbrodniach.

W głosie jego brzmiała nuta niesamo witego lęku, którego nie potrafił mimo usilnych starań, opanować. Wyżucał słowa z ust wraz z śliną.

— Uwiał się, widać, na całą naszą rodzinę, bo w Berlinie sprzątnął brata Robertsona... o tem też pisały gazety... Przypuszczam, że przyjdzie na mnie również kolej i — przyszła...

Wtulił głowę w ramiona i wlepił nieruchomy wzrok w stojącą na stole flaszkę. Czyny wrażenie człowieka, dotkniętego obłędem.

— Wiem, że nic mnie już przed „Niewidzialnym” nie uratuje, że godziny moje są już policzone — rzekł w zamysleniu.

— Ja pana uratuję... — przerwał mu mocnym głosem Kryspin.

Karnecki wyrzucił nań rozszereżone żrenice, zasłonił sobie dłonią usta i — nagle zaczął się śmiać obłąkańczo.

— Pan? Pan mnie uratuje z rąk „Niewidzialnego”? Nie, nie... To nie na pańskie siły... A czy wie pan dlaczego ten potwór chce mnie sprzątnąć?...
— A pan wie?...
— Wiem, wiem, bo otrzymałem od niego dwa listy, a pozatem... Powiem panu, bo mi już wszystko jedno... zdaje so-

bie sprawę, że tylko w więzieniu będę mógł żyć bez obawy... A tak — nigdzie, nigdzie...

— Nie rozumiem pana, niech pan mów wyraźniej...

Karnecki podniósł się nagle z miejsca.

— Panie przodownik! Niech pan spełni swój obowiązek i niech mnie pan natychmiast aresztuje... Jestem owym Millerem, którego szukacie bezskutecznie już od pięciu lat...

— Miller? — zawołał nagle Łuba zdumionym głosem — Ów nieuchwytny handlarz kokainy?

— Jestem nim we własnej osobie... Proszę, nałóżcie mi kajdanki... Czego się pan zastanawia, panie Kryspin? Nie jestem pijany i wiem, co mówię...

Walerek spojrzał na swego przyjaciela, a widząc, że ten siedzi w miejscu jakos niezdecydowany, położył rękę na ramieniu inżyniera i wyrzekł drżącym ze wzruszenia głosem:

— W imieniu prawa aresztuję pana... Proszę za mną...

— Chwałeczkę, zapłacę tylko rachunek...

Zawołał kelnera i wręczył mu kilka banknotów.

— Gotowe, możemy już pójść... Tylko panowie ostrożnie, bo po drodze może mi „Niewidzialny” zamknąć usta na zawsze... A ja mam wam dużo, bardzo dużo do opowiedzenia.

Wśród ogólnej konsternacji, jaka zapanaowała na sali po wypowiedzianych

na głos słowach Karneckiego, detektywi wraz z aresztowanym skierowali się w stronę drzwi wejściowych.

Na ulicy wsiadli do stojącej przed restauracją taksówki i kazali się zawieźć do urzędu śledczego.

Kryspin był niezwykle poruszony nie oczekiwaniem zdemaskowaniem głośnego w swoim czasie handlarza narkotyków, za którym policja uganiała się bez skutecznego przez okres trzech lat. Więc Karnecki miał być owym groźnym przestępcą? Płonął z ciekawości i postanowił wypytać inżyniera o szczegóły.

— A cóż może mieć „Niewidzialny” do pana — zapytał, gdy taksówka ruszyła z miejsca.

— To samo, co do obu Robertsonów... Konkurencja i chorobliwa wprost zachłanność... Bo on stoi na czele wielkiej bandy handlarzy kokainą, która pokrywa zapotrzebowanie rynków Polski, Niemiec i Austrii, a my, to znaczy Robertsonowie i ja robiliśmy mu konkurencję... Rozumie pan, o co chodzi?

Kryspin słuchał tych wynurzeń ze wznoszącym zdumieniem.

— Jakteo? — Więc Rudolf Robertson był również handlarzem kokainy?

— Tak... „Niewidzialny” zabił go, chcąc się pozbyć konkurencji...

— Czy „Niewidzialny” zabija tylko tych, którzy są mu niewygodni w interesach? — odezwał się Łuba.

Karnecki wzruszył ramionami. Zamląst odpowiedź rzucił przez siebie pytanie:

— A dlaczego zabił mojego brata, który nic nie miał wspólnego z kokainą? A dlaczego zastrzelił rzadcę mego majątku?

Kryspin bardzo żałował, że nie może już nic więcej dowiedzieć się od Karneckiego, gdyż taksówka zatrzymała się w tej chwili przed gmachem urzędu śledczego i trzeba było wysiadać. Gdy wspiął się po schodach, zadał jeszcze jedno pytanie, które nie dawało mu spokoju:

— Czy zna pan Jadzię, panie Karnecki?

— Jadzię? Nie. Nie wiem, o kogo panu chodzi... Łuba zapukał do gabinetu Bellina. Ko-

misarz wkładał właśnie płaszcz i zabierał się do wyjścia. Wysłuchawszy z zalekaniem meldunku Łuby, rzekł pośpiesznie:

— Muszę wyjść na piętnaście minut. Niech pan poleci, by tymczasem fotograf zrobił zdjęcie... Za chwilę wrócę i przystąpimy do badania...

Z ciekawości przyjrzał się bladej twarzy Karneckiego i mruknął do siebie:

— Więc to jest Miller? — Głośno zaś powiedział: — niema co, ładnie się panowie popisali... T o jest bardzo niebezpieczny ptaszek... Ostrożnie z nim.

Fotografa nie było w urzędzie, gdyż wyszedł z jakimś znajomym na piwo do pobliskiej restauracji. Jeden z wywiadców przyprowadził go po chwili lekko podchmielonego.

Obaj detektywi zeszli wraz z Karneckim do pokoju, w którym mieściło się atelier fotograficzne urzędu śledczego. Robiono etu zdjęcia przestępców, przeznaczone do kartoteki policyjnej.

Karnecki usiadł sam na fotelu, umieszczonym wraz z aparatem na ruchomym podniesieniu. Obok aparatu znajdowała się mała korbka, przy pomocy której fotograf wprawiał fotel w ruch, w zależności od tego, czy dokonywał zdjęcia en face, czy też z profilu.

— Światło! — zawołał fotograf do swego pomocnika, gdy Karnecki, z niewyraźnym uśmiechem na bladych wargach, usadowił się wygodnie w fotelu.

Błysnęło oślepiające światło małego jupitera, i padała wprost na twarz aresztowanego, który przymrużył żrenice.

Wszystko było tak urządzone, by można było dokonywać zdjęć szybko i dokładnie. Fotograf nie miał nawet kłopotu z ustawianiem aparatu na ostrość, gdyż odległość między fotелеm a obiektywem była stała.

— Proszę otworzyć oczy! Uwaga!

Fotograf chwycił w palce gruszkę, wyczekiwał chwilę, aż reflektor rozbliżył równomiernym światłem i zmiął gumę w rękę.

— A! Ratum!... Chrapliwy okrzyk i huk wystrzału rozległy się niemal jednocześnie.

(d. c. n.)



Na ogólne żądanie publiczności i celem umożliwienia najszerszym warstwom obejrzenia genialnego arcydzieła ALEKSANDRA DUMASA zdecydowaliśmy się mimo olbrzymich kosztów eksploatacji wyświetlać tylko przez kilka dni obie serie razem nie podwyższając cen za bilety

Dzisiaj 2 serie razem (całość) 3 godziny program bez skrótów 6 wielkich gwiazd międzynarodowych w filmie

„HRABIA MONTE CHRISTO”

W rolach głównych: Lil Dagover, Bern, Goetzke, Gaston Modot, Piotr Batheff, Mary Glory, Jean Angelo i inni.

Początek seansów o 4, 7, 10-ej, w soboty, niedziele i święta od 12-ej na 1 seans wszystkie miejsca 1 zł. — Dla młodzieży dozwolone.

UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Wspaniały sukces Gerbicha w Brazylii

Mistrz Rio de Janeiro, murzyn Ado Santos, poddał się w 6-ej rundzie

W dniu wczorajszym otrzymał „Express Wieczorny” wiadomość o nowym wspaniałym sukcesie łódzkiego pięściarza, b. mistrza Polski Jana Gerbicha, przebywającego stale w Brazylii.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o niezastąpionej klęsce Gerbicha do mistrza Brazylii Jose Brickmana na punkty. W dwa tygodnie po tej walce wystąpił Gerbich w San Paulo, gdzie obecnie mieszka, w szranki z mistrzem Rio de Janeiro, cięższym o sześć kilo Adao Santos.

Mecz ten odbył się w olbrzymiej sali kinematografu „Pathe Palacio” na placu Joao Mendes i zgromadził znaczną większość polonji brazylijskiej, która naszego Janka bardzo polubiła.

Dobrze zareklamowane spotkanie dało publiczności, która wypełniła po brzegi widownię dużo emocji.

Warunki meczu nie były łatwe. 10 rund po trzy minuty każda, w rękawicach cztero uncjowych i twardych bandażach. Mistrz Rio de Janeiro, murzyn Adao Santos należy do czołowych pięściarzy wagi ciężkiej Brazylii, rozporządza wspaniałą techniką i jest nadzwyczajnie wytrzymały. Spotkanie to było już kilkakrotnie odkładane, gdy oto teraz w sali „Pathe Palacio” obaj zmierzili swe pięści.

Gerbich włożył w swą walkę całą swą sztukę pięściarską, stanowiąc klasę dla siebie i sprawił tem miłą niespodziankę zarówno kolonji polskiej, jak i adherentom brazylijskim. Przewaga Gerbicha była tak duża, że kolos mu-

rzyński nie mógł formalnie dojść do głosu. Dokładnym sprawdzianem wysokiej klasy Gerbicha była właśnie ta walka, ten wspaniały koncert sztuki pięściarskiej. Walkę wprawdzie rozpoczął Santos gwałtownym atakiem sierpowych ciosów, Gerbich skupia się w sobie i rozpoczyna kontrofenzywę ku entuzjazmowi polonji tamtejszej, która brała żywy udział w walce. Huragan ataków Gerbicha był tak kolosalny, że gdyby nie gong, rozłożyłby murzyna jeszcze w pierwszym starciu. K. o. wiódł już w pierwszych trzech minutach w powietrzu. Jeszcze w drugim starciu jest twardsze i Santos przez chwilę groźnym dla Polaka, walczy ostrożnie, spokój jednak w jakim pracuje Gerbich wyprowadza go z równowagi. Od trzeciego starcia przewaga Gerbicha jest tak duża, że Santos z ledwością utrzymuje się na nogach. Nadzwyczajnej siły woli i samozaparciu się zawdzięcza Santos, że przetrzymał trzy następne starcia. K. o. wisi nad nim jak miecz Damoklesa. W szóstym starciu jest on oszołomiony i niezdolny do dalszej walki to też, SEKUNDANCI PODDAJĄ GO, rzucając ręcznik na ring.

Zwycęstwo Gerbicha nad pięściarzem tej miary co Santos jest wielkim sukcesem łódzkiego pięściarza.

Widownia, triumf ten przyjęła z prawdziwym entuzjazmem. Wivatom i okrzykom na cześć Gerbicha nie było końca.

O dalszych zamiarach Gerbicha napiszemy jutro.

Przyjazd „Teutonji” do Łodzi

zapewniony

Donosiliśmy o pertraktacjach, łódzkiego okręgowego związku bokserkiego w sprawie sprowadzenia do Łodzi pełnej drużyny bokserkiego, berlińskiego znanego klubu „Teutonia”, który jest najsilniejszym klubem pięściarskim Rzeszy.

W dniu wczorajszym pod adresem związku nadeszła odpowiedź z Berlina, w której „Teutonia” zgadza się w zupełności na warunki Łodzi i zaznacza, że przybędzie do Polski w swym najsilniejszym składzie, docenia bowiem wysoki

poziom sportu bokserkiego u nas w kraju.

Mecz z reprezentacyjną drużyną berlińską odbędzie się w Łodzi definitywnie w dniu 5 stycznia.

Następnego dnia, t. j. „Trzech Królów”, drużyna „Teutonji” walczy w Warszawie z reprezentacją stolic.

Okręgowy Związek Bokserki po otrzymaniu tego pisma, wezwał pięściarzy łódzkich do intensywnego treningu i ścisłego przestrzegania wagi.

Klasyfikacja kolarzy torowych

Lista najlepszych kolarzy torowych (sprinterów) w r. b. przedstawia się następująco: Szamota, Koszutecki, Pesz, Podgórski, Kendzia, Jaciński, Zybort, Miciński, Łęczyński, Einbrot. Wśród długodystansowców na czele Lange i Włodarczyk.

Fabryka Luster J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cesach na niższych:
Lustra, trena, lustra jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie lusterek z odesłaniem do domu.

Mebel pojedynczy i całkowicie urządzenie nowoczesnych stylów.
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 1.78-11.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynną od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta od 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpnięcia, analizy (mocz, krew, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto, Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Cegiełniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań oddzielna poczekalnia od 3-5

DOKTOR
Wolkowyski
Cegiełniana 25.
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

DOKTOR
Solowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-2

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób: Wenerycznych, moczościowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfiliś i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

DOKTOR
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

OBUIWIE, firanki, swetry, bielizna, małkatura na raty tanio „KREDYTY”
ul. Nawrot Nr 15. I piętro front. 30

Dr. med. **Niewiański**
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

DOKTOR
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w. w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjmuje od 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n. d. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Codziennie świeży KEFIR

poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Też firmy znakomita śmietanka sterylizowana i homogenizowana poleca ledy-ny w Łodzi

ZAKŁAD KEFIROWY K SIGALINA Narutowicza 6
Nr tel. 1.48-40

Dr. med. **St. Bibergal**
Montuski 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-1

Lekcja Angielskiego i Hiszpańskiego

DR. MED. **H. Różanecki**
Dzielną 9.
Tel. 128-98.
Choroby skórne weneryczne i moczościowe
Od 8-10 i 5-8

DR. MED. LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

Sypialnia
dębowa używana w dobrym stanie do wynajęcia, róg Narutowicza i Za-gajnikowej. 16

QUATRE VALETS
PERFUMY WODY KWIAŁOWE HYDRA PUDER

PERFUMERIA SZACH WARSZAWA

DWA POKOJE z kuchnią z wygodną 16

KLEMENS Przybyszowski zagubił do wód osobisty, wydany przez sędziego w Srebrnikach.

MARYT — ma list do odbioru w „Re-publice” — „Jesień”.

UBIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.



Zafwierzony kalendarz zawodów bokserskich

P. Z. B. potwierdził następujący program międzynarodowych spotkań bokserskich w bieżącym sezonie: 6 stycznia mecz Polska — Niemcy w Poznaniu, w lutym Polska — Czechosłowacja w Pradze, w marcu Polska — Austria w Wiedniu, 4 — 8 czerwca: udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie, w październiku mecz Polska — Węgry w Budapeszcie, w grudniu spotkanie z Włochami, Francją lub Szwajcarią.

Mistrzostwa Polski na rok 1930 odbędą się w Poznaniu.

Decydujące posiedzenie Ligi

Delegaci fioletowych na jutrzejsze posiedzenie Ligi

Jak się „Express” dowiaduje na jutrzejsze niezwykle ważne posiedzenie Zarządu Ligi, na którym zapadnie ostateczna decyzja w ciągnącej się od dłuższego czasu sprawie Warta — Turyści, wyjeżdżają do Warszawy z ramienia fioletowych p. Rozmysłowicz.

Upoważnionym delegatem Turyści, posiadającym prawo głosowania będzie p. Pozner na miejsce p. Szuberta. Sprawa nabrała obecnie ogromnego rozgłosu i jest wiadomym, że delegat Warty p. Broniarz od kilku dni przesiaduje w Warszawie, zapewniając

sobie głosy niektórych klubów. Jaki przyjmie ostateczną sprawę niewiadomo. W wypadku ostatecznej decyzji Ligi zawody unieważniła, wówczas Warta ma prawo odwołać się do P. Z. P. N-u a ten wobec swej pierwotnej opinii niezawodnie przychylił się do protestu Warty. W wypadku jednak, gdyby Zarząd Ligi wogóle odrzucił protest Warty i przychylił się całkowicie do decyzji Wydziału Gier, wówczas sprawa byłaby ostatecznie załatwiona i Warta nie mogłaby już więcej apelować.

Skład Triumfu

na mecz z YMCA w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę gra łódzka drużyna Triumfu w Warszawie z tamtejszą YMCA. Drużyna łódzka, która wyjeżdża do stolicy w swym najsilniejszym składzie znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Skład Triumfu, który grać będzie w niedzielę w Warszawie jest następujący: Neuman, Kurz, Steinke, Schönfelder, Ulaszewski.

Dwa kluby łódzkie będą odznaczone

Jak wiadomo Związek Związków Sportowych w najbliższym czasie nada dyplomy i odznaczenia najbardziej zasłużonym dla sportu polskiego klubom sportowym. W tym celu Związek Związków zwrócił się do poszczególnych państwowych związków sportowych z prośbą o opinię jakim klubom należy się za ich pracę odznaczenie. Sprawa ta rozpatrywana była na piątkowym posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie. PZPN po bliższym zaznajomieniu się z pracą poszczególnych klubów wysłał listę do Związku Związków Ze znanych klubów mają być między innymi odznaczone: Warta, Wisła, Pogoń, Polonia, Czarni i Ł. K. S. Jednocześnie dowiadujemy się, że mają być odznaczone dwa na bardziej zasłużone kluby robotnicze Widzew z Łodzi i Skra warszawska.

Zawodnicy A. Z. S u pozostają wierni barwom klubowym

W związku z komunikatem Polskiego Związku Hokejowego, że zawodnicy AZS-u, który jak wiadomo wystąpił ze Związku, stają się automatycznie zwolnieni i mogą wstąpić dowolnie do innych klubów, dowiadujemy się, że na specjalnym posiedzeniu sekcji hokejowej AZS-u wszyscy zawodnicy podpisali deklarację, że z klubu nie wystąpią. Można z tego wnioskować, że narazie nie może być mowy o pogodzeniu się AZS-u z Polskim Związkiem Hokejowym.

Afera sportowa na G. Śląsku

Ubiegłej niedzielę odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie Śląskiego Związku Lekkoatletycznego, które obfitowało w dużo burzliwych scen. Między innymi stwierdzono cały szereg nadużyć skarbnika i postanowiono skierować sprawę do prokuratora.

Skład drużyny hokejowej Legii

Drużyna hokejowa Legii, która w najbliższych dniach wyjeżdża na tournée zagranicę, zabiera następujących graczy: Sachs, Przedziecki, Materski, Barylski, Kamiński, Szeniajch, Pastercki, Rybicki. Kierownikiem ekspedycji będzie por. Plutyński.

Błędne drogi sportu

Referat radcy Hemmerlinga na uroczystościach jubileuszowych

Jak już „Express” donosił odbyła się ubiegłej niedzieli we Lwowie uroczystość uczczenia 50-lecia działalności publicystyczno-sportowej radcy Kazimierza Hemmerlinga. Na zakończenie uroczystości jubileuszowej wygłosił jubilat następujący referat:

„Przed z górą 50 lat pracowałem dla mego ideału, którym było fizyczne wychowanie i wszelakie sporty.

Pracowałem gdzie mogłem i jak mogłem — i to nie dla jakichkolwiek korzyści, lecz z prawdziwym zaniłowaniem, z rzetelną radością i przyjemnością, a nigdy nie miałem jakichkolwiek pretensyj do jakichkolwiek uznani. To też nie uważałem i nie uważam tego za wielką zasługę. Wszak dla mego ideału musiałem pracować tak mi zresztą kazał obowiązek mego sumienia. W pracy tej tężyły się moje siły, jędniałły mięśnie, a zdrowie ze mnie tryskało.

Z czasem przyszedłem też do przeświadczenia, że „Wszyscy ludzie winni się fizycznie kształcić i zdobywać siły i zdrowie.”

Głównym i najważniejszym czynnikiem mogły tu być szkoły. To też kiedyś we Lwowie założyli Tow. Zabaw Ruchowych, pierwszą moją było myślą, urządzić jaknajbardziej kursy dla kierowników gier i zabaw, z którychby mogło przedewszystkiem korzystać nauczycielstwo ludowe. Myśl była dobra, bo z kursów tych wyszło parę setek przygotowanego do przeprowadzenia gier i zabaw nauczycielstwa. Wojna kursy te przerwała, a na urządzenie nowych nie zdołało się jeszcze Tow. zab. ruchowych zdobyć.

Wprowadziliśmy też w T.Z.R. wszelkie gry, zabawy i sporty a ja radowałem się, widząc garnąc się do parku młodzież i marzyłem, jak to we wszystkich zakątkach Polski — powstawać będą coraz liczniejsze Towarzystwa zabaw ruchowych jak to za lat parę nie będzie miasteczka i wioski, gdzieby się nienawet tylko młodzi ale i starsi nie oddawali fizycznej kulturze.

Były to jednak tylko błędne marzenia. Ponad fizyczną kulturę wsunął się sport, sport, u którego zwycięstwo, rekord, i rozgłos — więcej sa warte niż siły i zdrowie. W związku z tem nasuwa się pytanie jaką ma z tego korzyść fizyczna kultura? Budujemy niestety sport od głowy, a nie od fundamentów. Zamiast propagować fizyczną kulturę od szkół ludowych, iść dalej do szkół średnich i wyższych, my — szukamy „asów” i wysyłamy ich na areny międzynarodowe, by nam przynosili zwycięstwa i nagrody.

Zamiast wpaść w młode umysły nieodzowną potrzebę fizycznej kultury, dla podniesienia sił i zdrowia społeczeństwa, zamiast zachęcać młodzież naszą do żywego ruchu na świeżem powietrzu, zamiast kazać jej w tej przyjemności szukać zdrowia, życia radości i myśli wesolej, my wybieramy jednostki i każemy im trenować do upadłego, aby

te jednostki odnosiły zwycięstwa i robiły polskiemu sportowi rozgłos.

Nie uważam tego jako drogie do zdobywania sił i zdrowia, droga to chybiłna i prowadzić może raczej do skartłowacenia.

Gdybyśmy się byli rzucili do zrobienia z fizycznej kultury „przykazania”, gdybyśmy byli młodzież od pierwszych klas szkoły ludowej odpowiednio kształcili, to mielibyśmy już na pewno miliony ludzi, oddających się fizycznej kulturze, a nie jak wykazała PWK 223,931 „protokołowanych sportowców”. „Asy” — znalazłyby się napewno w tych milionach.

Powszechnie patrzają na te rzeczy innymi oczyma niżeli ja. Ja szukam w fizycznej kulturze i sportach sił i zdrowia, inni zaś patrzają, kto odniósł w danych zawodach z zwycięstwo, kto ustanowił jakiś rekord, kto zdobył i jaką nagrodę, a wszystkiego tego dokonują wybrane jednostki — nie ogół. Co gorsze nie mogłem w swoim czasie pojąć na co się u ras dla tych kilkunastu czy też kilkudziesięciu skoczków narciarskich buduje tyle i tak kosztownych skoczni i napisałem na ten temat artykuł, w którym zaproponowałem aby miast wydać na budowę choćby jednej skoczni pieniądze, zakupić sprzętu narciarskiego, rozdarować go między ubogą młodzież szkolną i góralską, wprowadzić ją na jedną wycieczkę i w ten sposób propagować ten najcudowniejszy dział sportu narciarskiego. Artykuł ten uznano za godny wrzucenia do kosza redakcyjnego, bo mogłoby to na sport źle oddziaływać.

Wszystkim nam wiadomo również, że żyjemy w społeczeństwie ubogim. Sport nie doczekał się u nas jeszcze należnego uznania. Mamy jeszcze licznych ojców i wychowawców, którzy na sport patrzą z ukosa, a o nabyciu dla dziecka jakiegos sprzętu sportowego — nawet słyszeć nie chcą. Możliwe, że w wielu wypadkach i kasa nie starczy. A gdyby też ludzie dobrej woli zechcieli założyć „Towarzystwo zaopatrzenia ubogiej młodzieży w sprzęt sportowy” i dostarczali jej tego sprzętu bezpłatnie ewentualnie za zniżonemi i możliwie ratalnemi spłatami. Coby to za kolosalne miało znaczenie dla rozwoju wszelakich sportów. W ten sposób możnaby młodzież zaopatrywać w łyżwy, narty, a może nawet i w koła i łodzie.

Najbardziej u nas rozwinięty sport piłki nożnej, w zasadzie doskonały, precyzyjny, rozwijający w tak wysokim stopniu psychikę młodzieży — czy może nam dać jakieś zadowolenie, jeżeli nie widzimy nigdy gry pięknej i szlachetnej, lecz grę na punkty, często nawet brutalną. Najsmutniejsze, że ze sportu robi się handel. Przylącując do wszystko chciałem wskazać, że ze sportem naszym nie jest jeszcze tak dobrze jakby to się niejednemu wydawać mogło. Największe zresztą efekty mamy w sportach nie mających z fizyczną kulturą nie wspólne

go, bo w sporcie samochodowym, motorym i lotniczym, potem zaś w nie dla każdego przystępnym sporcie konnym. Jeżeli nam zależy na siłach i zdrowiu to należy jaknajrychlej zawrócić z fałszywych dróg i wprowadzić fizyczną kulturę na tory wychowawcze.

Z największym uznaniem muszę podkreślić wyteżoną pracę urzędów i ośrodków wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ale i one muszą przyjąć pod rozprawę zdanie starego sportowca, który niczego więcej nie pragnie jak kultury fizycznej dla podniesienia sił i zdrowia w całym społeczeństwie.

Fizyczna kultura potrzebuje jeszcze niezliczonej ilości sal gimnastycznych niezliczonej ilości ogródków frebrowskich niezliczonej ilości parków jordanowskich i wielkich parków zabawowych bez trzimbun, lecz z najliczniejszymi boiskami do wszelakich zabaw i gier ruchowych, a wszystko to musi być niezapelnione, bo ilość ludzi oddających się fizycznej kulturze wynosić musi u nas miliony. O wysokim stanie fizycznej kultury w Szwecji wiemy wszyscy, mają oni wszystko to co dopiero wymieniliem, a każdy szwedzki obywatel, jest wszechstronnym sportsmanem. Czy jednak siłą się oni tak bardzo na te międzynarodowe wyczyny, jak my u których sport jest dopiero w pieluszkach.

Proszę mi wybaczyć mój ton mowowy, ale proszę sobie przedstawić człowieka, który pracował i chciał najlepiej, a obecnie widzi z tych budowanych w swojej fantazji gmachów — same ruiny.

Ustępując proszę wejrzenie w sprawę głębiej, zastanówcie się nad nią do brze i starajcie się poczynione dotychczas błędy naprawić. Niechaj państwo polskie staje na świeczniku, jako kraj propagujący naprawdę fizyczną kulturę.

Blamaż na zawodach bokserskich

Czego się nie robi dla pieniędzy

Ubiegłej soboty odbył się w Paryżu sensacyjny mecz bokserski między francuzem Carnerą i amerykańcem Stribblingiem. Mecz zakończył się wielkim skandalem. Striebling dał kolosowi, który waży 126,4 klg. i jest o 40 klg. odeń cięższy porządna lekcję. W 6-iej rundzie rzucił Striebling francuza na dywan. Gdy gong oznał koniec 7-iej rundy, Cornera rzucił się nadspodziewanie na przeciwnika, okładając go silnie pięściami. Gdy sędzia ringowy rzucił się na pomoc Strieblingowi otrzymał również silny cios pięścią. Wściekły Carnera rzucił się również na swoich sekundantów i dopiero menagerowi udało się uspokoić go. Naturalnie, że pełen temperamentu bokser został zdyskwalifikowany. Wypadek ten wywołał w prasie zagranicznej ostre napaści na organizatorów meczów. Poprostu zarzuca się menagerom, że wszystko było z góry

uplanowane i należyte obmyślane. Carnera został zaangażowany do Ameryki i byłoby rzeczą niewygodną i niepożądaną, by został on przed czekającymi go spotkaniami pokonany. Striebling, który obok Scharkeya, Schmelinga i Poratha uważany jest za najlepszego boksera świata, pokonałby Carnera bez większego wysiłku, a do tego wszak nie można dopuścić.

Drugim wielkim blamaż bokserski miał miejsce na zawodach między portugalczykiem Santa i trzeciordernym bokserem Francji Billardem. Santa, który bezapelacyjnie przewyższał, umyślnie przeciągał walkę, ku oburzeniu publiczności, która poznała się na tym.

Powyższe dwa wypadki mówią dobitnie o tym jak się „robi” walki bokserskie, mistrzów bokserskich i jak się „nabija” publiczność.

Ostatnia minuta.

Zabójstwo

które uprzedziła... umowa piśmienna

Z Nowogródka donoszą: Energiczne dochodzenia w związku z zabójstwem niejakiego Boćki dały rewelacyjne wyniki.

Ustalono zostało, że przed miesiącem aresztowany obecnie, jako podejrzany o morderstwo Bicz, w czasie targu w miasteczku Dereczyn, szukał osobnika, któryby za wynagrodzeniem podjął się zabójstwa Boćki.

W wyniku tych poszukiwań na targu, wynajął dwóch amatorów, a mianowicie Mikołaja Skobiejkę oraz Macieja Mackieja, którzy zawarli z Biczem umowę piśmienną (!), iż za zabójstwo Boćki otrzymają w terminie trzydniowym 300 złotych.

Po podpisaniu tej umowy przez obie strony, wyżej wspomniani udali się do wsi Miliwice, gdzie wystrzałem przez okno zabili Boćkę.

Konsulat na sprzedaż... w Gdańsku

Gdańsk, 11 grudnia.

W „Danziger Neuste Nachrichten” ukazało się ogłoszenie następującej treści:

„Funkcjonujący w Gdańsku od kilku lat konsulat może przejść w inne ręce z powodu wyjazdu dotychczasowego konsula. Uwzględnione będą oferty tylko osoby poważnych ze sfer bankowych, przemysłowych i handlowych. Oferty traktowane będą poufnie”.

Komisja korpusu konsularnego odbyła naradę na której postanowiono zwać część tego rodzaju handlowanie urzędem konsularnym. Zdecydowano w przyszłości nie solidaryzować się z konsulem, który remuby w sposób powyżej przedstawiony udało się uzyskać stanowisko konsula.

Czy Byrd był nad biegunem?



MAJOR GRAN

znany norweski podróżnik podbiegunowy, oświadczył w prasie norweskiej, że uważa za nieprawdę, jakoby Byrd istotnie przeleciał samolotem nad biegunem południowym. Oświadczenie to zasługuje na uwagę ze względu na osobę majora Grana, który towarzyszył Scottowi w jego tragicznej ekspedycji na biegun południowy w roku 1910.

Dyżury opieki.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsztejna (Piotrkowska 225), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), M. Rozenbiuma (Cegielińska 12), Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 1).

Prenumerata

W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

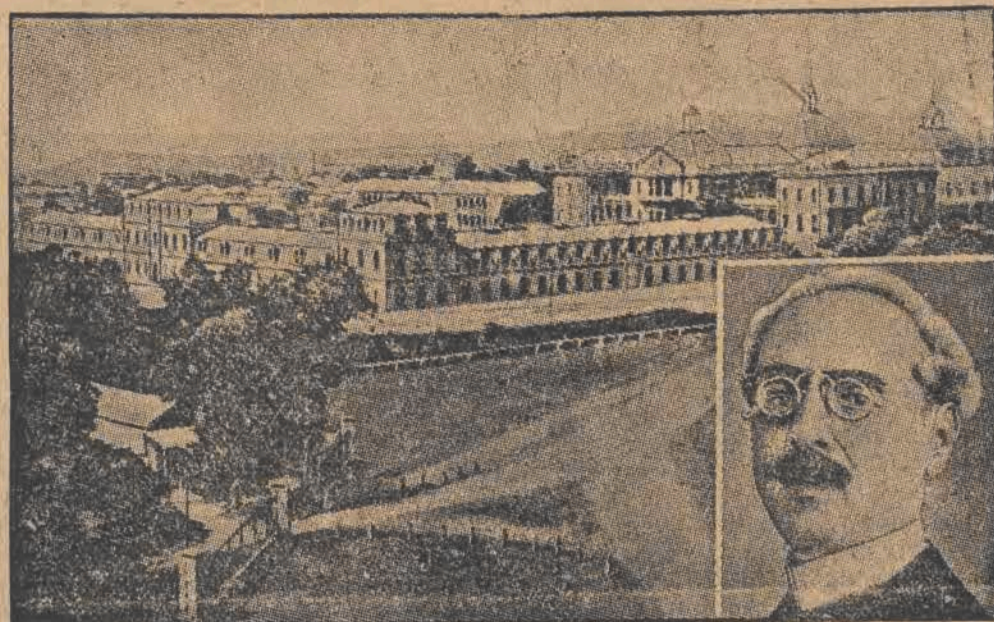
Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grabowski

Krwawe starcia robotników z żołnierzami na Haiti



Na Haiti wydarzyły się poważne rozruchy na tle strejku robotników tamtejszych. Pomiedzy żołnierzami amerykańskiej marynarki wojennej a strejkującymi doszło do strzelaniny. Po obu stronach jest kilkunastu zabitych oraz wielu rannych.

Na zdjęciu: gmach parlamentu w Port au Prince, stolicy Haiti; z prawa — prezydent tego państwa, Louis Borno.

„Wielki kram” i jego autor Shaw



Ostatni dramat znakomitego satyryka angielskiego Shawa, grany w Łodzi niedawno p. t. „Wielki kram”, nazywa się w oryginale „The Apple Cart” — „Wózek z jabłkami”. Nawiązując do tego tytułu zamieszczamy jedno z angielskich czasopism powyższe „kombinowane” zdjęcie, przedstawiające Shawa z jego sztuką, uwidocznioną... bardzo obrazowo.

Nieszczęśliwa katastrofa aeroplanowa



Wielki czteromotorowy aeroplan amerykański Fokker runął podczas próbnego lotu an dach dwupiętrowego budynku, wskutek czego nastąpił wybuch benzyny. Pożar przeniósł się również na sąsiedni budynek, niszcząc wszystko. Na zdjęciu: pożar obu domów oraz samolotu.

Starby historyczne w podziemiach kościoła



W kościele w Bacnang (Wirtembergia) wykryto przypadkowo, pod podłogą przedniej części krypty, podziemne katakumby, w których znaleziono cały szereg sarkofagów z lat 1074 — 1160. Sarkofagi te mieszczą w sobie szczątki rożniny badeńskich margrabiów.

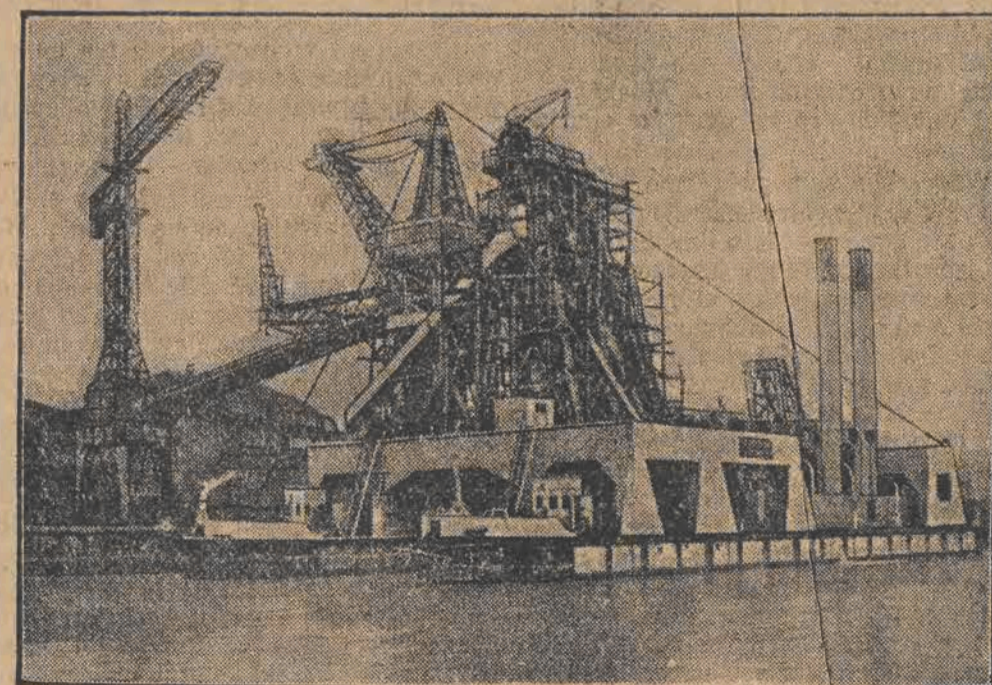
Na zdjęciu: przednia część krypty bogatego w zabytki historyczne kościoła.

Zwłoki znaleziono w szalasi górskim

Nowy Targ 11 grudnia.

Znaleziono w szalasi Michała Macierza w górach w gminie Łopuszna, powiat Nowy Targ, zwłoki nieznanego mężczyzny z raną postrzałową pod lewym uchem i dolną szczęką. Przyczyny śmierci dotychczas ustalić nie zdołano.

Stan zwłok wskazuje, że śmierć nastąpiła przed kilku dniami. Zwłoki odwieziono do kostnicy.



Francuski port Rouen może poszczycić się posiadaniem największej w świecie drugi — skomplikowanej maszyny, służącej do regulowania i czyszczenia dna morskiego na terytorjum portowym. Draga ta — widoczna na powyższym zdjęciu — dostarczona została Francji przez Niemcy na rachunek kosztów reparacyjnych. Koszty budowy tej maszyny nie są, bynajmniej, małe, wynoszą one okragłe 5 milionów złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz mil. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —